Cena numeru pojedyńczego 20 gr.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nakład 15.000 egzemplarzy.

NASZA POCZTA

ORGAN ZWIĄZKU NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

„NASZA POCZTA"
pojawia się z początkiem każdego miesiąca.
Konto P. K. O. 16.176.
Zarząd Główny: Warszawa, Aleja 3 Maja 11.
Tel. 122-16. Konto Zarz. Główn. 13.333.

W JEDNOŚCI SIŁA

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz m/m przed tekstem . gr. 50
„ „ „ w tekście . „ 45
„ „ „ za tekstem . „ 40
Drobne 15 gr. za wyraz.

Rok 5. | Warszawa, 1-go stycznia 1929 roku. | Nr. 1.

Z okazji Nowego Roku, przesyłamy Członkom, Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom „Naszej Poczty" serdeczne życzenia Noworoczne.

REDAKCJA.

Na progu Nowego Roku.

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem spójrzmy wstecz na pracę naszą i nasze zmagania z twardym losem w życiu codziennym w okresie minionym.

W ubiegłym roku przeżyliśmy okres ciężkie walki o byt i pracy organizacyjnej.

Obecnie rozpoczynamy Nowy Rok, piąty rok istnienia naszego Związku, już wzmocnieni i przeświadczeni, że droga jaką wybraliśmy, tworząc Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, była celowa i doprowadzić nas musi do osiągnięcia zamierzonego celu, ogólnej poprawy warunków bytu szerokich rzesz niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

Przypomnijmy sobie te chwile, kiedy powstawał nasz Związek.

Wówczas była nas tylko garstka, tych którzy podjęli ciężką pracę w obronie ciągle krzywdzonego niższego pracownika pocztowego.

A dziś jesteśmy zorganizowaną siłą tysięcy pracowników, którzy zrozumieli gdzie jest ich cel i jaka droga do tego celu ich prowadzi.

Jak każda młoda organizacja, tak i nasza musiała walczyć początkowo z wielkiemi trudnościami. I trzeba było rzeczywiście wielkiego poświęcenia, aby te pierwsze trudności piętrzące się przed nami zwalczyć, aby organizacji dać potrzebną spoistość i siłę. Nieufność z jaką spotykaliśmy się w pierwszych latach istnienia Związku, ustąpiła zwolna, a praca Związku spotyka się z coraz większym zrozumieniem ogółu niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

Związek nasz zawsze stał na stanowisku obywatelskim, rozumiejąc, że los pracowników państwowych zależny jest od stanu finansowego Państwa.

W tym zrozumieniu popieraliśmy zawsze akcję konsolidacyjną, przeciwstawiając się hasłom i tendencjom wywrotowym.

Ogólny chaos w gospodarce państwowej, jaki panował w pierwszych latach Polski Niepodległej, uniemożliwiał wogóle podjęcie szerszej akcji o poprawę bytu pracowników państwowych. Dlatego z najwyższym zadowoleniem powitaliśmy nowy okres w dziejach Polski Niepodległej, od chwili ujęcia steru Rządu przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Od tej chwili, po dwuletniej pożytecznej działalności Rządu, widzimy znaczną poprawę sytuacji finansowej Państwa.

W tym okresie czasu wiele spraw zostało uporządkowanych, wiele błędów naprawionych.

Związek nasz stanął na jedynie słusznym i racjonalnym stanowisku współpracy z Rządem, którego

działalność okazała się zbawczą dla Państwa i oceniana jest bardzo pomyślnie zarówno w kraju, jak i zagranicą.

W minionym okresie niejednokrotnie podejmowaliśmy akcję o poprawę bytu w różnych kierunkach.

Niektóre postulaty nasze zostały częściowo osiągnięte. Jednak zasadnicza poprawa warunków bytu niestety dotychczas nie została osiągnięta.

Oświadczenia przedstawicieli Rządu i Sejmu, stwierdzające zrozumienie przez najwyższe czynniki w Państwie konieczności zasadniczej poprawy bytu pracowników państwowych są bardzo cenne.

Jednakże stwierdzić trzeba wskutek przewlekania się sprawy i ogólnego zubożenia pracowników państwowych, że nadszedł najwyższy czas, aby sprawa poprawy bytu wyszła poza ramy oświadczeń na drogę istotnej realizacji w praktyce.

Niemożliwą jest bowiem rzeczą odkładanie nadal tej palącej sprawy, która jest jednym z najbardziej ujemnych zjawisk w życiu państwowym Polski.

Jeśli chodzi o niższych pracowników pocztowych, którzy należąc do wielkiej rodziny pracowników państwowych, są najbardziej upośledzeni, nawet w stosunku do wszystkich innych grup pracowników państwowych, to konieczność niezwłocznej poprawy bytu wysuwa sie ze zdwojoną siłą.

Na progu Nowego Roku czegóż więcej możemy sobie wzajemnie życzyć jak upragnionego i od tylu lat oczekiwanego polepszenia ciężkiej doli.

A jednocześnie przy noworocznych życzeniach pamiętajmy o tem, że to polepszenie samo nie przyjdzie, że musimy go wywalczyć w codziennym trudzie i pracy organizacyjnej.

Pomyślny rezultat walki o poprawę bytu zależny jest bowiem od tego czy potrafimy postawić naszą organizację na odpowiednio wysokim poziomie.

Spoistość i sprężystość organizacji odgrywa tu ogromną rolę.

Musimy sobie uświadomić, że w imię naszych najsłuszniejszych interesów, niewolno nikomu pozostawać poza organizacją.

Każdy niższy pracownik poczt, telegrafów i telefonów, któremu chodzi o przyszłość Jego i rodziny, powinien należeć do Związku.

Przy zbliżającym się Nowym Roku postanówmy wszyscy wytężyć wszystkie siły nad dalszym postępem akcji o poprawę bytu i rozwojem naszej organizacji.

RADA MINISTRÓW UCHWALIŁA DODATEK MIESZKANIOWY

Dnia 20 grudnia 1928 r. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o dodatku mieszkaniowym dla pracowników państwowych. Projekt tej ustawy brzmi jak następuje:

Art. 1. Upoważnia się Radę ministrów do podwyższenia od dn. 1-go stycznia 1929 r. stawek dodatku na mieszkanie, ustalonych artykułem 1 ustawy z dnia 22-go grudnia 1925 r. (o środkach zapewnienia równowagi budżetowej) w tym stosunku, w jakim wzrosło komorne w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów w czasie od 1 grudnia 1925 r. do 1 stycznia 1929 r.

Art. 2. Upoważnia się Radę ministrów do przyznania miesięcznych zasiłków w wysokości 5 proc. miesięcznego wynagrodzenia: a) nieetatowym pracownikom kolejowym, stałym, dziennie płatnym, objętym artykułami 102, 103 i 116 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, b) pracownikom dziennie płatnym, pobierającym wynagrodzenie według grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, c) emerytom uprawnionym do pobierania zaopatrzenia emerytalnego na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 30 września 1926 r.

Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjmuje się dla pracowników, wymienionych w punktach a i b, normalne uposażenie miesięczne, zaś dla osób, wymienionych w punkcie c, miesięczne zaopatrzenie emerytalne; art. 3 porucza wykonanie niniejszej ustawy prezesowi Rady ministrów i ministrowi skarbu, oraz wszystkim innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Wreszcie art. 4 głosi, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1929 r.

Powyższy projekt zostanie przez rząd wniesiony do Sejmu.

Jednocześnie Rada ministrów powzięła uchwałę, upoważniającą ministra skarbu do zaliczkowego wypłacenia za styczeń 1929 r. dodatku mieszkaniowego, oraz zasiłków miesięcznych, przewidzianych w powyższym projekcie ustawy.

Na zasadzie tej uchwały Rady ministrów, etatowi niżsi pracownicy pocztowi otrzymywać będą dodatek mieszkaniowy przewidziany w art. 1, a 5 proc. zasiłki miesięczne niżsi pracownicy, pobierający wynagrodzenie według grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, oraz emeryci.

Przeszeregowanie niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

W dniu 21 listopada b. r. Zarząd Główny Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów wysłał memorjał na ręce Pana Posła Dobrzańskiego referenta budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów z ramienia komisji budżetowej Sejmu.

W memorjale tym Zarząd Główny Związku prosił Pana Posła o obronę tych pozycji budżetu, które przeznaczone są na wyrównanie krzywd, wyrządzonych pracownikom tego Ministerstwa, a szczególnie niższym funkcjonarjuszom, w olbrzymiej swej większości zaliczonym do najniższych prup uposażenia.

Jak wiadomo, niżsi pracownicy pocztowo-telegraficzni, rozporządzeniem Pana Prezydenta Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 r. zaszeregowani zostali do 3 najniższych stopni płac bez względu na to, jakie stopnie płacy posiadali przedtem.

Wszelkie rozporządzenia Rady Ministrów, które wyszły w późniejszym terminie, mające na celu naprawienie krzywdy, wyrządzonej tym pracownikom, którzy długie lata sterali w służbie dla dobra Państwa, wskutek złej redakcji okazały się w wykonaniu nie do przeprowadzenia, gdyż wedle interpretacji władz I instancji rozporządzenia te są przejściowe i moc ich obowiązująca wygasa dnia 1 stycznia 1928 r. W tych warunkach niżsi pracownicy pocztowo-telegraficzni zostali bardzo pokrzywdzeni, gdyż po dwudziestokilkoletniej służbie państwowej pozostają w najniższych grupach uposażeniowych i pobierają wynagrodzenie w wysokości zaledwie około 100 zł. miesięcznie. Według ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1925 r., która przewiduje dla niższych pracowników grupy od XVI do X-ej (dawniej do IX), powinni ci pracownicy po 20 latach służby znajdować się w grupie X-ej.

Tymczasem przy obecnym systemie zaszeregowania, niżsi pracownicy pocztowo-telegraficzni po 35 latach służby państwowej nie osiągną grupy X i wskutek tego ich uposażenie emerytalne będzie tak niskie, że będą skazani na głód i nędzę.

Dlatego koniecznością jest przesunięcie wszystkich niższych pracowników pocztowo-telegraficznych w miarę wysługi lat do wyższych grup uposażenia.

W dniu 11 bm. Pan Poseł Dobrzański przyjął na dłuższej audjencji delegację Zarządu Głównego naszego Związku i poinformował nas o nowym projekcie Ministerstwa przeszeregowania pracowników, polegającym na przywiązaniu grupy uposażeniowej do pełnionej funkcji.

Niechcemy z góry przesądzać celowości tego zamierzenia ani też przeciwstawiać się mu.

Musimy jednakże zaznaczyć, że w naszem rozumieniu projekt ten nie załatwi przeszeregowania pomyślnie dla ogółu niższych pracowników pocztowo-telegraficznych, nie wyrówna tych krzywd jakich doznają ci pracownicy od dziesięciu lat.

Projekt ten uważamy za spóźniony.

Wprawdzie na koleji zostało przeprowadzone takie zaszeregowanie, ale nieobecnie, a już dawno, kilka lat temu.

Dzisiaj zaszeregowanie podług pełnionych funkcji mogłoby poprawić byt tylko niektórym jednostkom. Obawiamy się, że szeroki ogół niższych pracowników pocztowych np. listonosze, nic nieskorzystaliby na takim zaszeregowaniu i nadal wysłużeni pracownicy, pełniący ciężką i odpowiedzialną służbę, byliby pokrzywdzeni.

Funkcji lepszych t. zn. takich do których mogłyby być przywiązane wyższe grupy uposażeniowe w resorcie pocztowym jest naogół bardzo mało. Natomiast wysłużonych pracowników, pełniących służbę sumiennie i nienagannie jest bardzo dużo.

Przeto obawiamy się, że przy tym systemie przywiązania płacy do pełnionej funkcji, nie wystarczy miejsc dla tych pracowników, którzy pracą swą zasłużyli na odpowiednio wyższą grupę uposażeniową.

Przy takim systemie najprawdopodobniej wyższe uposażenie osiągneliby tylko nieliczni szczęśliwcy, którzy nieraz przypadkowo pełnią tą a nie inną funkcję.

W zastosowaniu do niższych pracowników pocztowych, którzy zazwyczaj na zmianę pełnią różne funkcje, od lat wspólnie pracują przy jednym państwowym warsztacie pracy, nieraz mają jednakowe kwalifikacje i uzdolnienia, a może i jednakową liczbę lat pracy i pobory, wprowadzenie tego systemu, przy którym przypadek pełnienia lepszej funkcji w pewnej chwili miałby decydować o wyróżnieniu jednego pracownika przy dalszym pokrzywdzeniu drugiego byłby niesprawiedliwy, dla bardzo wielu pracowników krzywdzący i musiałby wywołać wśród ogółu pracowników niezadowolenie i ferment, pogłębiający uczucie żalu spowodowane nienależytem ocenieniem ciężkiej pracy. Wprowadzenie tego projektu wymagałoby oznaczenia do jakiej grupy płacy zaliczone byłyby poszczególne funkcje.

Bardzo jesteśmy ciekawi w jaki sposób chcieliby to uskutecznić projektodawcy?

Np. do jakiej grupy płacy zaliczeni byliby listonosze? Według naszego przekonania najsprawiedliwszym sposobem załatwienia sprawy przeszeregowania byłoby przeniesienie do wyższych grup uposażenia wszystkich niższych pracowników pocztowo-telegraficznych w miarę wysługi lat.

Wierzymy w dobrą wolę Ministerstwa, które chce przeszeregowaniem naprawić krzywdy niższych pracowników, czujemy się jednak w obowiązku zwrócić uwagę, że powyżej omawiany projekt, chociaż powstał w najlepszych intencjach, nie wyrówna tych krzywd wobec ogółu niższych pracowników pocztowo-telegraficznych.

Każdy członek Związku powinien żądać 1-go każdego miesiąca od Zarządu swojego Koła egzempl. „Naszej Poczty". „Nasza Poczta" wychodzi regularnie 1-go każdego miesiąca.

Sprawy pracowników dziennie płatnych.

Dotychczas nie zostały uregulowane sprawy robotników telegraficznych i dziennie płatnych. Pracownicy ci, aczkolwiek w większości wypadków pracują już po kilkanaście lat, nigdy nie są pewni jutra, bo każdej godziny władze mogą ich zwolnić.

Ministerstwo P. i T. powinno raz sprawy tych pracowników załatwić w ten sposób: ustalić pewną ilość najstarszych w służbie tych pracowników, jako stałych, dziennie płatnych i dać im tę gwarancję, że nie będą w porze zimowej z pracy zwolnieni, pozostałą zaś część zabezpieczyć na wypadek bezrobocia. Obecnie nadeszła znów pora, w której się tych pracowników zwalnia.

Czują oni wielki żal do władzy z powodu zwolnienia ich w porze, w której znalezienie jakiejkolwiek pracy należy do wyjątku, a zarobki nie są tak obfite żeby przez kilka miesięcy pracy mogli sobie jakiś grosz zaoszczędzić na czas bezrobocia. W stosunku do pracowników prywatnych, którzy są zabezpieczeni na wypadek bezrobocia, pracownicy dziennie płatni i t. d. zatrudnieni w instytucji pocztowej są bardzo pokrzywdzeni. Pierwsi po utracie pracy zgłaszają się do Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy i otrzymują kartę, za którą dostają bezpłatnie żywność z miejskich tanich kuchni, natomiast pracownik zwolniony z pracy pocztowej, może kartkę żywnościową otrzymać, lecz za żywność musi płacić. Ale znów niema czem płacić i nic nie pomoże chodzenie do Magistratu, czy Rady ubogich i t. d. bo wszędzie jest jedna i ta sama odpowiedź „mamy dosyć swoich, a pan powinien zwrócić się do swej władzy", czyli do tej, u której pracował.

Na tem się kończy staranie o zaspokojenie głodu, a następuje nędza i rozpacz.

Cóż ja jestem winien temu, że byłem zmuszony pracować w instytucji pocztowej, a dziś odmawia mi się za to nawet łyżki strawy?

Fl.

O ośmiogodzinny dzień pracy.

Wykazane w jednym z ostatnich numerów „Naszej Poczty" anormalne stosunki, panujące w naszym resorcie, pod względem ustawowego dnia pracy, zwłaszcza na prowincji, nasuwają smutne refleksje na temat traktowania niższych funkcjonarjuszów pocztowych. W resorcie pocztowym ujawnia się w wysokim stopniu nieposzanowanie dla tej zdobyczy socjalnej, jaką jest ośmiogodzinny dzień pracy.

W jednym z urzędów wisi plan godzin służbowych, od słońca wyblakły, od rąk zainteresowanych przeistoczony w antyk. Zamiast 48 godzin pracy, tydzień roboczy liczy razem 48½ godziny. Tak przewiduje plan, a w rzeczywistości godzin roboczych w pocie czoła jest 60 tygodniowo, czyli, że nadgodzin jest tygodniowo 12, miesięcznie 48, rocznie 576.

Konia z rzędem temu, kto wykaże, który z urzędników zwłaszcza tych, skorych do spisywania protokułu za minutowe spóźnienie do pracy nas „niższych", może się wykazać podobną liczbą nadgodzin. Cyfry te tyczą się tylko jednego pracownika, a takich jest tysiące. Widząc w czem tkwi sedno t. zw. „bezrobocia", żądajmy ścisłego przestrzegania i wykonywania ośmiogodzinnego dnia pracy.

Jeżeli jednak w interesie państwowym leży, mieć na etacie swym jaknajmniejszą liczbę pracowników, to dlaczego się nadgodzin nie wynagradza?

W ubiegłym miesiącu p. premjer przyrzekł delegacji naszej wypłacenie wynagrodzenia za przepracowane nadgodziny, jak dotąd jednak grosza nie otrzymaliśmy, mimo to, że kilkumiljonowy zysk Min. P. i T. jest w stanie pokryć ten wydatek.

Wymagania są wielkie, co ujawnia się chociażby w samej powodzi okólników, lecz zarobki tak nikłe, że miesięczny zarobek nasz równa się płacy tygodniowej robotnika „kwalifikowanego" za 60-godzinną pracę.

Istnieje tu olbrzymi rożdźwięk pomiędzy pracą a płacą

Praca nadobowiązkowa, wykonywana ponad siły i z konieczności, wyczerpuje siły fizyczne i umysłowe, jest podłożem chorób a Państwu miast zysku, przynosi balast w postaci armi ludzi niezdolnych do pracy.

Strumyk.

Wędrówka po urzędach pocztowych.

W numerze 14 „Naszej Poczty" zakończyłem opis mojego objazdu po urzędach pocztowych, zatrzymując się na Up. Lida.

Dziś piszę to, co zauważyłem w dalszej podróży. Z Lidy udałem się do pińskich błot i natrafiłem na mały urząd V Kłosy—Chomsk W urzędzie tym zatrudnia się żydka w charakterze woźnego nieproszonego, bo nie jest na służbę przyjęty, a pomimo to samowolnie czy też dobrowolnie i rzekomo bezinteresownie codzień służbę pełni. Osobnik ten zostaje dopuszczany do rozmaitych prac urzędowych, jak przyjmowanie przekazów i doręczanie listów wszelkich gatunków, które sobie sam segreguje. Prawdopodobnie ma on być posłańcem grona kupców żydowskich, dla których ma w urzędzie podejmować przesyłki pocztowe, pozatem pan naczelnik urzędu dopuszcza go nawet do doręczania przesyłek publiczności, za co pobiera specjalną opłatę 10,20 gr. i więcej, słowem jak się da za każdy list, czyli że jest on tanim pracownikiem dla urzędu, bo darmo wykonuje służbę, lecz zato jest słonym dla publiczności, która się skarży, że musi opłacać na buty dla listonoszy. Do wymienionego urzędu wogóle publiczność ma dostęp jak do kościoła, tylko z tą różnicą, że w kościele każdy może tylko z własnej książki czytać, a w Up. — Chomsk — ze wszystkich przesyłek. Trudne zadanie ma taki naczelnik urzędu, który wyprawia wiele zabaw i uczt, przez co powiększa sobie znajomości, a potem trudno się zdobyć na energję, by nie dopuścić takich znajomków do przewracania w przesyłkach.

Przejeżdżając przez Lublin, zauważyłem przy wozach pocztowych konie, na które strach patrzeć; nie wiem czy są chore od pracy, czy głodne? Jeżeli te konie są własnością urzędu, to powinny lepiej wyglądać, żeby nie były pośmiewiskiem dla publiczności.

Zajechałem do Lwowa i już na dworcu zabolała mnie głowa. Tyle mi się tamtejsi koledzy naskarżyli. Pracownicy na dworcu przy windach skarżą się, że muszą pracować 24 godziny bez przerwy w tych wilgotnych norach, w których jak zauważy-

łem, czarno jest jak w piekle, mokro, pleśń i przeciągi. Ludzie ci nie mają odpowiedniego ciepłego ubrania i obuwia, przez co są narażeni na najgorsze choroby. Władze tamtejsze powinny przynajmniej to piekło wywapnić, by ta pleśń, szkodząca zdrowiu, znikła. 100 Kg. wapna nie zrobi uszczerbku w budżecie dyrekcji. Także należy zmienić podział pracy, aby ludzie nie pracowali w tych norach po 24 godziny, a 8 godzin dziennie. Dalej użala się jeden podurzędnik, że nadał przekaz pieniężny pewnej urzędniczce, której dał większą gotówkę, niż przekaz opiewał; urzędniczka ta nie mogła w tej chwili wydać reszty z powodu braku drobnych, a gdy po chwili zwrócił się do niej o zwrot reszty, wyparła się, mówiąc, że nic nie wie i reszty nie zwróciła mu. Wobec tego wymieniony stanowczo domagał się jego należności i zameldował o tem kierownikowi Urzędu. Nieprzyznano mu jednak racji, a przeciwnie, zrobiono na niego doniesienie do dyrekcji, która dała mu przestrogę, że nie wolno mu się od urzędnika w stanowczy sposób domagać zwrotu należności, gdyż nie było plusu w kasie...

Najwięcej żalili się tamtejsi koledzy, że Dyrekcja Lwowska należności za mundury potrąciła w jednej racie, zamiast w trzech ratach. Nic nie pomogły prośby, bo urzędnik tak rozporządził. Może Szanowna Dyrekcja Lwowska tego pana urzędnika pouczy, by w przyszłości tego błędu więcej nie popełnił i nie wprowadzał biednych rodzin w krytyczne położenie.

W Dąbrowie Górniczej pan naczelnik urzędu pozwolił sobie zmusić niższego pracownika, by poszedł do spowiedzi świętej i przedstawił mu kartkę od księdza. Sam będąc nieczystego sumienia, zapewne chciał tą kartkę otrzymać, by wrazie śmierci mógł otrzymać honory kościelne.

Nie koniec na tem.

Chciał się pozbyć świadka nieprawości, jakie popełniał w urzędzie i wyjednał w Dyrekcji Krakowskiej zwolnienie tego pracownika ze służby, przedstawiając go jako nałogowego pijaka.

Za nieszczęśliwym wstawili się urzędnicy i niżsi pracownicy tegoż urzędu i potwierdzili swemi podpisami, że pokrzywdzony był trzeźwym i wzorowym pracownikiem.

Sprawę tą otrzymała Dyr. Krak. do wiadomości. Ciekawy jestem jak ją załatwi? Czy krzywda zostanie naprawiona, czy też Zarząd Główny będzie musiał przedłożyć tą sprawę Panu Ministrowi? Już chciałem zakończyć, lecz przypomniała mi się Kościerzyna. Tam pan naczelnik urzędu w swojem piecu pali tyle ile tylko piec wytrzyma, zato tam, gdzie niżsi pracownicy są zatrudnieni, jak w sali listonoszy i paczkarni nie pozwala palić, a każe tym pracownikom kłaść na siebie po kilka koszul, bo to ma być według jego zdania zdrowsze, jak palenie w piecu, no i urząd koszule nic nie kosztują.

Delegat niższych pracowników, wyjeżdżający na Zjazd Okręgowy do Bydgoszczy musiał postawić na swoje miejsce na własny koszt zastępcę. Dobrze byłoby, by pan prezes Dyrekcji Bydgoskiej posła

Odrodzenie poczty polskiej.

(Ciąg dalszy).

Jedynie poznańskie życie pocztowe, o ile nie brać pod uwagę wzmożonego tranzytowego ruchu pocztowego, nie ulegało zmianom politycznym, aż do pamiętnych styczniowych dni 1919 r. kiedy to pod wpływem przyjazdu do Poznania Paderewskiego, zerwano pęta niemieckiej niewoli.

Małopolska poczta miała dwukrotną inwazję pocztową na swych ziemiach, a wreszcie gdy gen. Roja rozpoczął epokę wyzwalania Małopolski z pod władzy austrjackiej i zdawało się, że odetchnie po pożodze wojennej, nastały dla Wschodniej Małopolski wraz ze Lwowem, ciężkie dni odpierania irydenty ukraińskiej.

I znowu poczta polska, na zajętych przez powstańców ziemiach, uległa przekształceniu na ukraińską, a pracownicy pocztowi i gmachy leżące w strefie ognia armatniego — zniszczeniu.

Gdy w r. 1920 wybuchła wojna z Bolszewją, mieliśmy już częściowo zorganizowaną pocztę polską, a pracownicy jej brali czynny udział w zwalczaniu wroga.

Lecz nim opisywane wypadki zaszły, pocztowcy polscy rozrzuceni na wielkich przestrzeniach państwa rosyjskiego, czuli się otoczeni obcym i nie zawsze życzliwym żywiołem, wobec czego zaczęli się łączyć najpierw konspiracyjnie, a w miarę rosyjskich przewrotów politycznych, w jawne organizacje pocztowe, objęte komitetem likwidacyjnym do spraw polskich w Rosji, którego pełnomocnikiem od rządu polskiego był p. Aleksander Lednicki.

Prezydjum organizacji pocztowej odegrało wtedy chlubną rolę, ratując dla ojczyzny wykwalifikowane siły techniczne i bogaty majątek pocztowy. Od tegoż Prezydjum organizacyjnego wyszła do pocztowców następująca odezwa·

Koledzy!

Powrót do kraju, praca dla Polski i siła w samopomocy to hasła, które winny nas jednoczyć w zwarte szeregi tych, którzy z całem zaparciem się i poświęceniem pracują dla odbudowy naszej Wolnej i Niepodległej Polski.

Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek, musimy być silni. Siła ta może być tylko w jedności.

Koledzy! Dziesięć miesięcy upłynęło od czasu kiedy została ogłoszona wolność tworzenia politycznych, zawodowych i innych związków. Czy skorzystaliśmy z tej wolności? Powstały oddzielne sekcje, obejmujące cząstkę zaledwie pracowników polaków poczty i telegrafu Królestwa Polskiego, które nie mogą ani tu w Rosji, ani w Królestwie być wyrazicielami ogólnych życzeń.

Czas powrotu już bliski. Ojczyzna nas wzywa, lecz wzywa zorganizowanych. Każda organizacja jest tą cząstką maszyny państwowej, bez której mowy być nie może o prawidłowym biegu jej, a przeciwnie, katastrofa pewna.

Na połączonem zebraniu Komitetu Organizacyjnego i pełnomocników miejscowych organizacji, postanowiono niezwłocznie utworzyć Związek pracowników polaków poczty i telegrafu, pragnących powrócić do kraju, dla zorganizowania którego wybrano Komisję Organizacyjną z 11 osób.

Zadaniem Związku będzie:

tego pana naczelnika na dłuższą praktykę, celem zaznajomienia go z przepisami służbowemi.

Oto ostatnie moje objazdy w roku 1928 i daj Boże bym w tym roku 1929 nie potrzebował już tak wiele się włuczyć.

Flaczek.

Protekcja

przy uzyskaniu urlopów i zwolennik Czerwonego Sztandaru w Urzędzie Pocztowym w Radomiu.

W U. P. w Radomiu dzieją się niesłychane nadużycia na tle udzielania urlopów pracownikom. Niedopuszczalną jest rzeczą, ażeby do tego co się słusznie należy pracownikowi potrzeba było protekcji, a dzieje się tak niestety w Urzędzie Pocztowym w Radomiu. Dziwi nas to bardzo, że pan naczelnik tamt. Urzędu do tego dopuszcza by taki pan Kępiński — sekretarz Koła Miejscowego ogólnego Związku pozwalał sobie na takie wybryki podrywania autorytetu p. Naczelnika, odzywając się do pracowników niższych w ten sposób, że: „jeżeli chcesz dostać urlop, to zapisz się do naszego Związku, a zaraz urlop otrzymasz".

Niechcemy wierzyć w to, że takie rzeczy dzieją się z wiedzą p. Naczelnika, gdyż uważamy, że p. Naczelnikowi obojętne jest do jakiego Związku jego pracownik należy, byle tylko obowiązki swe służbowe wypełniał gorliwie.

A teraz drugi kwiatek z tego Urzędu.

Otóż w dniu 16 grudnia rb. odbyło się zebranie niższych pracowników w sprawach zawodowych: uruchomienia Kasy Koleżeńskiej, Pogrzebowej i omówienia innych spraw natury zawodowej. Po skończonym zebraniu, gdy pracownicy opuszczali salę, podszedł do jednego z nich p. Wandziora i drwiąco zapytał: dlaczego nie śpiewacie Czerwonego Sztandaru? Radzimy p. Wandziorze by wybrany został na Kongres jako delegat od Związku Ogólnego do którego należy, to tam napewno usłyszy Czerwony Sztandar, którego jest takim zwolennikiem. Radzimy również temu panu nie wtrącać się do naszego Związku i nie drwić sobie z nas, gdyż od nas tego nie usłyszy co uwielbia.

Powyższe fakty podajemy do wiadomości władz pocztowych, a w szczególności Pana Prezesa Dyrekcji Lubelskiej i mamy niezłomną nadzieję, że Pan Prezes pouczy tych panów, aby na przyszłość zaniechali swych nieuczciwych metod w stosunku do niższych pracowników, a zajęli się bardziej tem, do czego są powołani.

Popierajcie waszą prasę zawodową!!!

1. Przeprowadzenie ścisłej rejestracji wszystkich kolegów, chcących powrócić do kraju,
2. utrzymanie kontaktu z pokrewnemi organizacjami np.: kolejową, sądową i innemi,
3. wspólne wysłanie delegatów do Warszawy w celu zapewnienia posad powracającym,
4. zająć się organizacją powrotną i
5. delegować stałego przedstawiciela Związku do Naczelnego Komitetu w Piotrogrodzie.

Koledzy! Zadania powyższe decydują o dalszej naszej egzystencji, dla zapewnienia której chcemy i musimy postawić ludzi pełnych zaufania i energji, ludzi z nieposzlakowaną przeszłością. Wy, Koledzy, w tem nam pomożecie, Wy takich wskażecie i tylko takich będziecie wybierali.

Komisja Organizacyjna wypowiedziała się za utworzeniem Zarządu Związku, składającego się z 16 osób, w tej liczbie 10 od biur okręgu i telegrafu warszawskiego i 6 od poczty warszawskiej, których wybierają pracownicy takowej, powstrzymując się od wyboru 10 wyżej wspomianych.

Wybór od Was zależy!

Protokuły wyborów prosimy nadesłać nie później jak 14-lutego n. st. pod adresem Komitetu Okręgowego dla Komisji Organizacyjnej.

Dla uniknięcia opóźnienia pożądanem byłoby nazwiska wybranych kandydatów i otrzymaną przez nich ilość głosów zakomunikować telegraficznie.

Komisja Organizacyjna.

Moskwa, w styczniu 1918 roku.

P. S. Niniejszą odezwę prosimy rozpowszechnić najszerzej, po przeczytaniu przesłać do sąsiednich biur. —

Związek pracowników pocztowców polaków wszedł w kontakt z polskiemi władzami w Warszawie, których wyrazicielem była Rada Regencyjna i Rada Ministrów.

Do Warszawy przyjechała delegacja, składająca się z dwóch osób, celem urobienia gruntu dla powrotu pocztowców polskich do służby ojczystej.

Wcześniej jeszcze, bo w roku 1917 korpus Dowbora Muśnickiego, obozujący pomiędzy Mohylowem, a Bobrujskiem, żył życiem własnem, mając na swych usługach doskonale zorganizowane: telegraf, telefon i pocztę polową, która dzięki wysokiemu poziomowi etycznemu osób zarządzających nią, dała rozgłos i materjalne korzyści tymczasowej poczcie polskiej.

Czas płynął, pracy w kraju brakowało, gdyż Niemcy wywieźli wszystko to, czego Rosjanie nie zdążyli z sobą zabrać, więc władze polskie doradzały pocztowcom bardzo oględny powrót do kraju, który chociażby przez wzgląd na szykany graniczne, (było to już po pokoju brzeskim) nie mógł był przybrać rozmiarów normalnych.

Dzięki zrządzeniu losu, front zachodni państw centralnych załamał się i wtedy znikły z Polski bagnety i pikelhauby nieprzyjacielskie.

Dnia 5 lipca 1918 r. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Lublinie wydała odezwę do swych urzędów o przejściu ich pod władzę polską.

Dnia 11 listopada, od samego rana, rozbrajano Niemców na ulicach Warszawy, a w gmachu głównej poczty na Placu Wareckim, pracownicy Poczty, Telegrafu i Telefonów przejmowali w dolnej sali gmachu pocztowego, władzę od niemieckich urzędników pocztowych, a wraz z nią klucz od gmachu i kasy, oraz inwentarz pocztowy.

Wkrótce dekretem Naczelnika Państwa zamianowany został na pierwszego polskiego ministra Poczt, Telegr. i Telef. Tomasz Arciszewski.

Trzecie Koło w Krakowie Zw. Ogólnego.

Jak rozumieją współpracę koleżeńską i organizacyjną panowie ze Związku ogólnego, z tak zwanego trzeciego Koła w Krakowie, świadczy o tem najlepiej poniżej opisane zajście.

Dnia 22 listopada 1928 r. zwołał Zarząd Koła Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Krakowie zebranie, na które zaprosił także Kolegów należących do trzeciego Koła, a to w celu podjęcia wspólnej akcji o poprawę bytu i stosunków służbowych. Po przedstawieniu zamiarów przez prezesa Koła kol. Jędrzejczyka, udzielono głosu prezesowi Koła Trzeciego, który zamiast odpowiedzi czy się zgadza na współpracę czy nie, zaczął prowadzić agitację i występować arogancko, za co otrzymał zrozumiałą odprawę od zebranych. Nie mogąc dać sobie rady, pan Schnerch użył wyrazu jakiego tylko od ludzi tego pokroju jak p. Schnerch można się spodziewać, mianowicie, że Związek Niższych Pracowników niedługo dostanie w łeb. Ten wyraz właściwie dotyczy Koła p. Schnercha, bo już dawno w łeb dostało. Najpierw od niższych pracowników, potem od pracowników technicznych i urzędników. Jeszcze gorzej wyrażał się jego kolega p. Jatoter, lecz wyrazu tego umieszczać nie możemy, bo by zawstydził ogół pocztowców. Pan Schnerch chwali się po zebraniach, że on jest sekretarzem Pana Prezesa Dyrekcji i od niego zależy, czy on dopuści przedstawicieli Związku Niż. Prac. P. T. i T. do Pana Prezesa.

Panie Schnerch! Pan zgłaszasz delegacje do Pana Prezesa, bo do innej pracy żeś Pan niezdolny i jesteś tak zwanym odźwiernym.

Żeby Pan Schnerch był poważną osobą, to byśmy mu pokazali jak się zachowywać na zebraniach, ponieważ jest jednak słabo rozwinięty umysłowo, przypisujemy jego wybryk łobuzerski na karb braku oświaty i wychowania.

Obecni.

Dział organizacyjny.

Zjazd Okręgu Warszawskiego

W dniu 28 października 1928 r. odbył się III Zjazd Okręgu Warszawskiego Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

I dzień obrad.

Kol. prezes Smoleński otwierając Zjazd powitał zastępcę p. Prezesa Dyrekcji p. Wahauzena i przedstawiciela Dyrekcji p. Kłosińskiego, przyczem orkiestra odegrała marsza. Pan Wahauzen witając Zjazd w imieniu p. Prezesa, zapewniał iż p. Prezes Dyrekcji wszystkie słuszne żądania będzie się starał przychylnie dla nas załatwić. Kończąc swoje obszerne przemówienie wniósł okrzyk na cześć p. **Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego,** p. Ministra P. i T. Miedzińskiego i Prezesa Dyrekcji P. i T. p. Zajdlera, przyczem orkiestra związkowa odegrała **hymn narodowy.**

Do prezydjum zostali wybrani: na przewodniczącego kol. Pallander z Łodzi, na sekretarza kol. Jaworski z Warszawy, na ławników kol. kol. Almert i Szymański z Warszawy.

Na wniosek kol. Sitka wniesiono poprawkę do porządku obrad, mianowicie po Kom. Skrutacyjno-Wyborczej, umieszczono Kom. Budżetową. Do Kom. Skr.-Wyborczej zostali wybrani kol. Kołba z Łodzi, Szymański i Wdowiak z Warszawy.

Do kom. budżetowej zostali wybrani kol. Sitek, Stegner i Szwed z Warszawy. Do kom. Wniosków: Jesionowski z Łodzi, Miłosz z Warszawy, Reluga z Białegostoku. Do Kom. Regulaminowej Kasy Pogrzebowej kol.: Wysota z Kalisza, Rykaczewski z Płocka i Nowicki z Warszawy.

Do Kom. Kulturalno-Oświatowej kol.: Maciejewski z Łodzi, Łochowski i Szlis z Warszawy.

Kol. Jasiński zdając sprawozdanie prezesa Kom. Mandatowej oznajmił iż z prawem głosu jest 22 delegatów, z głosem doradczym 3.

Kol. Smoleński zdając sprawozdanie prezesa, podkreślił, iż w okresie sprawozdawczym Zarząd Okręgowy założył wiele nowych kół związku. Liczba członków w okresie sprawozdawczym wzrosła z 775 do 1251.

Kol. Jasiński zdając sprawozdanie sekretarza oznajmia, iż Koło Okręgowe wysłało 395 pism, wpłynęło 428, okólników wysłano 5. komunikatów 7.

Kol. Górecki zdając sprawozdanie skarbnika oznajmia, iż wpłynęło na orkiestrę z W-wy I 2002.65 zł. z W-wy II 1686.00 zł., z Telegrafu 391.00 zł. ogółem na orkiestrę wpłynęło 5079.65 zł. Składek członkowskich wpłynęło ogółem 5.172.75 zł.

Kol. Ilczuk zdając sprawozdanie przewodniczącego Kom. Rew. podkreślił sumienną pracę kol. Góreckiego i Smoleńskiego. Na wniosek Kom. Rew. ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum.

Na wniosek kol. Szymańskiego uchwalono wysłać depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do p. Marszałka Piłsudskiego, do p. Premjera, Profesora Bartla i do p. Ministra P. i T. Miedzińskiego Bogusława.

Kol. Pallander apeluje do Zastępcy Prezesa Dyrekcji P. i T. p. Wahuzena, aby wpłynął na kierowników urzędów i Związek Ogólny, by nie stosowali teroru względem niższych pracowników pocztowych, którzy należą do naszego Związku i prosi o przychylne traktowanie postulatów Zjazdu.

Kol. Podgórski prezes Zarz. Okręg. w Lublinie w obszernym swym przemówieniu przesyła pozdrowienia od kolegów z Dyr. Lubelskiej, życzy zjazdowi pomyślnych obrad i owocnej pracy i na zakończenie przemówienia wznosi okrzyk na cześć Związku Niż. Pr. P. T. i T.

Kol. Sujak-Sujkowski w swoim przemówieniu przedstawił ciężką pracę Zarządów, podkreślając trudności czynione Zarządom Związku w ich pracy organizacyjnej przez władze w niektórych urzędach.

Kol. Chamski w imieniu Zarządu Głównego wyraził zadowolenie z pomyślnej pracy Związku

i apelował o wzmożenie intensywnej pracy przez Zarządy.

Kol. Walkowiak w swoim przemówieniu zobrazował formowanie się orkiestry i sztandaru w K. M. Łódź.

Kol. Maciejewski przedstawił dążenia Związku i jednocześnie zachęcał delegatów do intensywniejszej pracy.

Na wniosek przewodniczącego zarządzono przerwę od godz. 12 do 15.

Pan Wahuzen opuszczając Zjazd życzył pomyślnych obrad. Orkiestra odegrała marsza 1-ej Brygady, zaś delegaci niemilknącemi oklaskami żegnali zastępcę Prezesa.

O godz. 15-ej przewodniczący kol. Pallander otworzył posiedzenie, wznawiając obrady.

Po uchwaleniu budżetu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Okręgowego.

Do Zarządu Okręgowego zostali wybrani w tajnem głosowaniu i prezes kol. Smoleński Adolf, wice prezes kol. Stermiński Stanisław, sekretarz Jaworski Feliks, zastępca Szwed, skarbnik Wdowiak Feliks, zastępca Stegner. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: przewodniczący kol. Ilczuk Leon — Warszawa i członkowie: Walkowiak — Łódź i Rykaczewski — Płock. Na zastępców: Kołba — Łódź i Almert — Warszawa.

II-gi dzień obrad.

Kol. Maciejewski zdając sprawozdanie prezesa Komisji Kulturalno-Oświatowej przedstawił wnioski uchwalone przez tą Komisję nad któremi wywiązała się dyskusja. W dyskusji tej zabierali głos kol. Wdowiak, Kołba i inni, poczem wnioski jednogłośnie uchwalono.

Kol. Walkowiak zdał sprawozdanie prezesa Komisji Wniosków, poczem wywiązała się dyskusja w której zabierali głos kol.: Olszewski, Ilczuk, Stegner i inni. Następnie zabrał głos przedstawiciel Dyrekcji p. Kłosiński, oświadczając, że po wysłuchaniu wszystkich wniosków przyrzeka, że będzie przychylnie popierał nasze sprawy w Dyrekcji, następnie prosi nowowybrany Zarząd Okręgowy aby wszystkie wnioski sprecyzował i przedstawił je Panu Prezesowi Dyrekcji.

Proponowane przez komisję wnioski zostały jednogłośnie uchwalone.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Kasy Pogrzebowej. Wybrani zostali kol.: na prezesa Sujak-Sujkowski z W-wy I, na skarbnika Olszewski.

O godz. 16.45 kol. przewodniczący zamknął Zjazd, dziękując delegatom za sumienną pracę.

Poświęcenie sztandaru w Krakowie.

W dniu 8 grudnia br. odbyła się uroczystość poświęcenia Sztandaru Zw. Niż. Pracow. Poczt., Telegr. i Telef. w Krakowie. Rano oczekiwali na stacji delegatów kol.: Prezes Kopf, Jastrzębski, Mikulasik i Herling, poczem przyjezdnych odprowadzono do lokalu związkowego przy ul. Pl. Matejki Nr. 4, gdzie przygotowano śniadanie. O godz. 8 rano zaczęły już napływać masy członków, delegatów oraz gości. O godz. 8 m. 30 wyruszył z lokalu związkowego olbrzymi pochód z muzyką, sztandarami i wieńcem i udał się ul. Florjańską do Kościoła N. P. Marji. W pochodzie oraz w całej uroczystości wzięli udział z ramienia Zarządu Głównego kol. Chamski, Koła Okręgowego i Miejscowego

ELEKTRYCZNOŚĆ STATYCZNA.

(CIĄG DALSZY).

Łączenie ogniw.

Ogniwa łączymy w baterji tak, że połączymy np. biegun dodatni jednego ogniwa z biegunem ujemnym drugiego. Łączenie tego rodzaju nazywamy szeregowe i zastosowujemy go w tych wypadkach, gdy opór zewnętrzny jest wielki, wewnętrzny zaś mały. Jeżeli zaś opór zewnętrzny i opór wewnętrzny jest prawie równym sobie, łączymy wówczas baterję „mieszaną” lub (kombinowaną), to znaczy, że zastosowaliśmy tak łączenie szeregowe, jak równoległe, mieszamy zatem pewną grupę ogniw, dwie pary 3 ogniw szeregowych i równoległych.

Spadek napięcia.

Celem zwalczenia oporu, który przeciwdziała prądowi, musimy posiadać odpowiednie napięcie. Przezwyciężenie oporu (drutu żelaznego) związane jest zatem ze spadkiem napięcia. Z powodu tego znika energja i rozgrzewa drut tem silniej, im silniejsza jest siła prądu. Spadek napięcia jest zatem nic innego, jak np. różnica napięć 2 elektrodów w jednem ogniwie. Tę różnicę nazywamy „skokiem potencjału”.

Rozgałęzienie prądu.

Dotychczas mówiliśmy tylko o niepodzielnym obwodzie prądu, to znaczy o pojedyńczym przewodzie bez rozgałęzienia, i do tego też zastosowaliśmy prawo oma. Nastąpi jednak w przewodzie rozgałęzienie, które później znowu się złączy — nazywamy to „rozgałęzieniem prądu”. Weźmy np. 1 ogniwo i odłączmy jego biegun dodatni Cu z biegunem ujemnym Zn 2 równemi drutami o jednakowym oporze, to zobaczymy, że prąd rozdzieli w punkcie a na dwie strony, stronę d i c, połączy się zaś w b i znajdzie drogę do Zn. Dla obliczenia natężenia prądu w tych rozgałęzieniach istnieje (według Kirchenhoffa) następująca zasada: Nastąpi w obwodzie zewnętrznym obwodu prądu 1 ogniwa (jednej baterji) rozgałęzienie na 2 lub więcej części, to równa się natężenie prądu w rozgałęzieniach, natężeniu prądu J niepodzielonego obwodu.

Wspólne baterje.

Dla oszczędności materjałów, używane są w telegrafji bardzo często wspólne baterje dla obsługi kilku przewodów telegraficznych. Dla uruchomienia jednego aparatu morzowskiego potrzebny jest prąd o sile 10—13 miliamperów. Weźmy np. kilka przewodów o jednakowym oporze, to możemy obliczyć jakie natężenie prądu jest nam potrzebne, aby te przewody obsłużyć. Oznaczmy opór wewnętrzny Wi, a zewnętrzny Wa, zaś natężenie prądu J, to stano-

w Warszawie kol. Jan Sujak-Sujkowski, Koła Okręg. Lublin kol. Podgórski, Koła Miejscowego Przemyśl kol. Borowski kol. Fabiszewski i Surdykowski z Oświęcimia, kol. Szczepka z Jasła, kol. Małuszyński z Zakopanego, kol. Frytek Paweł i Frytek Andrzej, Pawłowski Stanisław i Hanschild Józef z Będzina, kol. Spute, Siemianowicz, kol. Michalski z Król. Huty (Koło Okręg.), prezes Szklosz K. M., kol. Duszek Rachel i Harmański ze Lwowa (Koło Okręg.), prezes kol. Kotowski, K. M., kol. Borkusz z Antoniszyna, z K. M. Częstochowa kol. Korecki, ponadto z ramienia Stowarzyszenia Kolejarzy p. Stocha Józef, Związku dozorców domowych prezes Pacut Kazimierz, Związku drobnych handlarzy vice-prezes Pałasiński, Chrześcijańskich Związków Zawodowych p. Sołtys oraz inni, nadto zaproszeni goście. Związki i delegacje Kół Miejscowych oraz Okręgowych brały udział w uroczystości ze sztandarami. O godz. 9 rozpoczęła się uroczysta Msza Św. przy wypełnionym po brzegi Kościele. Po Mszy Św. oczekiwano J. E. Ks. Arcybiskupa Sapiechy, który punktualnie nadjechał w uroczystym stroju, poczem dokonał aktu poświęcenia Sztandaru a następnie w gorącej swej przemowie apelował, aby wszyscy łączyli się pod tym Sztandarem i pracowali uczciwie dla dobra Państwa Polskiego i Instytucji Pocztowej. Z ramienia władz obecni byli: dowódca Miasta Jenerał Stanisław Wróblewski, Prezes Dyrekcji Krakowskiej P. Dutczyński, Prezes Dyrekcji Koleji P. Barwicz, Poseł Prof. Krzyżanowski, Dyrektorowie Urzędów: W. P. Huber, Walczewski, Lońdoński, Prezes Urzędników Poczt. P. Rychel. Gwoździe wbijali kolejno pp.: Jenerał Wróblewski, Poseł Krzyżanowski i inni, następnie przed Kościołem ustawił się olbrzymi pochód, który ruszył z muzyką i wieńcem ulicami: Linią A. B., Sławkowską i Basztową pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie przy bardzo poważnym nastroju złożono wieniec. Po odegraniu hymnu ruszono ul. Basztową i Lubicz do domu Żołnierza Polskiego, gdzie oczekiwał już fotograf i ustawiano się do zdjęcia.

Następnie udano się do sali, gdzie po odegraniu hymnu prezes Koła Okręg. kol. Kopf otworzył posiedzenie, witając delegatów, Władze Przełożone i gości, poczem udzielił głosu P. Prezesowi Dyrekcji P. Dutczyńskiemu, który w swem przemówieniu apelował do łączenia się oraz życzył pomyślnego rozwoju Organizacji. Następnie przemawiał prezes Dyrekcji Koleji P. Barwicz i Sekretarz Zarządu Głównego Związku kol. Chamski, który w bardzo podniosłych słowach wyjaśnił jak ważną rzeczą dla Związku jest taki symbol jak sztandar i nawoływał wszystkich niższych pracowników pocztowych do łączenia się pod tym sztandarem.

W dalszym ciągu przemawiali delegaci i przedstawiciele różnych związków. Wszyscy mówcy życzyli organizacji rozwoju.

Po przemówieniach wnoszono okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego i Ministra Poczt i Telegr. p. Miedzińskiego. Gwoździ pamiątkowych wbito przeszło 400. Pierwszy gwóźdź wbił na życzenie i w imieniu Marszałka Piłsudskiego najstarszy członek organizacji kol. Kopf, następnie w imieniu Ministra Poczt P. Prezes Dutczyński, w imieniu Ministra Kolei P. Prezes Barwicz, w imieniu Zarządu Głównego kol. Chamski i wszyscy delegaci Kół Miejscowych i Okręgowych oraz innych Związków. Podczas wbijania gwoździ przygrywała orkiestra, która na zakończenie odegrała hymn narodowy.

Następnie udano się na wspólny obiad, w którym wzięło udział przeszło 120 osób. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień. Przemawiał P. Dyrektor Urzędu Kraków 1, P. Huber wykazując

---

wić będzie przy uruchomnieniu jednego przewodu $J_1=E/(Wi+Wa)$, przy jednoczesnem uruchomieniu dwóch przewodów wynosić będzie $J_2=E/(2Wi+Wa)$, przy trzech przewodach $J_3=E/(3Wi+Wa)$, to zn. $^1/_3$ prądu ogólnego i t. d. Dla bliższego wyjaśnienia weźmy np. opór zewnętrzny Wa 4000 omów, baterja składa się, przypuśćmy z 60 ogniw miedzianych, z których każde posiada 4 omy oporu Wi, to zobaczymy, że przy równoczesnem naciśnieniu klucza, otrzymamy na podstawie poprzedniego obliczenia:

w I przewodzie wynosić będzie $J_1=60/(60.4+4000)=14$ miliamp.
w II „ „ „ $J_2=60/(240.2+4000)=13$ „
w III „ „ „ $J_3=60/(240.3+4000)=12$ „

Z tego widzimy, że przy złączeniu każdego dalszego przewodu siła prądu J w każdym przewodzie zmniejsza się (padnie), a to z tego powodu, ponieważ opór wewnętrzny Wi, w porównaniu do oporu zewnętrznego Wa, rośnie. Możemy zatem pewnym prądem tylko pewną ilość przewodów obsłużyć, najwyżej 5 przewodów morzowskich, lub 3 przewody juzowe, przyczem opór zewnętrzny Wa tych przewodów powinien być mniej więcej równy. Gdyby tak nie było, to utrzymałby przewód o większym oporze mniejszą część prądu. Celem pominięcia tych różnic, załączmy „opory sztuczne”, ażeby tym sposobem opory wszystkich przewodów wyrównać. Możemy także przy tem zastosowaniu jedną część baterji zmniejszyć.

Elektromagnetyzm.

Najgłówniejszą rolę w telegrafji i telefonji odgrywa niesprzecznie „elektromagnetyzm”. Pod tym wyrazem rozumiemy wszelkie objawy magnetyzmu, wytworzone zapomocą prądu elektrycznego, w zastosowaniu go jako elektromagnesy.

Działanie prądu elektrycznego na igłę magnesową.

Zbliżymy np. drut żelazny przez który przepływa prąd elektryczny z baterji *b*, to zauważymy, że igła magnesowa opuści swoje położenie poprzednie i zajmie po krótkiem wahaniu inne położenie. To spostrzeżenie odkrył profesor Oerstedt w roku 1820. Ruch odchylania igły magnesowej będzie tem większy, im silniejszy będzie przepływać prąd, lub im mniejsza będzie jego odległość. Odchylenie igły nastąpi w kierunku następującej zasady, tak zwanej „płynącej reguły Ampera”: Siła elektrodynamiczna działa w stronę wskazaną przez lewą rękę człowieka, płynącego z prądem głową naprzód, a patrzącego w kierunku pola (od N—S). Ażeby działanie prądu na igłę magnesową wzmocnić, zastosowano w praktyce „igłę astatyczną”, która niezależną jest od wpływów magnetyzmu ziemskiego, zatem czułość jej jest tem większa.

(c. d. n.)

dużo życzliwości dla naszego Związku i niższych pracowników. Pan Dyrektor w gorących słowach wnosił toast na cześć Niższych pracowników, za co też hucznie był oklaskiwany. Przemawiał również przedstawiciel Związku Urzędników Pocztowych, który wskazywał na potrzebę istnienia Związku Niższych Pracowników i Związku Urzędników Pocztowych, oraz wyraził wielką pochwałę niższym pracownikom w Krakowie, że w tak krótkim czasie i wśród takich przeszkód jakie mieli na każdym kroku, potrafili twardo stanąć na stanowisku i zdobyli się na ufundowanie sztandaru. O godzinie 4 po poł. uroczystość zakończono, poczem delegaci i członkowie udali się ze Sztandarem do lokalu Związkowego przy ul. pl. Matejki 4, gdzie wspólnie dyskutowano jeszcze nad rozmaitemi sprawami organizacyjnemi.

K. M. STOŁPCE.

Dnia 2 grudnia 1928 r. o godz. 19-ej odbyło się zebranie K. M. Stołpce. Na porządku dziennym była sprawa Koleżeńskiej Kasy Samopomocy i utworzenie bibljoteki. Po uchwaleniu statutu Kasy Samopomocy przystąpiono do wyboru Zarządu Kasy, w skład którego weszli kol.: Paszyn Feliks — prezes, Bobryk Jan — sekretarz, Dzierbanowicz Wacław — skarbnik.

Komisja Rewizyjna: Rusiecki Kazimierz, Lach Paweł, Jarmołowicz Bolesław.

Powołanie do życia Kasy Samopomocy Koleżeńskiej przy jednym z najstarszych kół Okręgu Wileńskiego, w Stołpcach powinno być dobrym przykładem, zachęcającym inne koła do tworzenia takich kas.

Kasy Samopomocy Koleżeńskiej są instytucjami bardzo pożytecznemi i każdemu z nas mogą oddać duże usługi w potrzebie, przynosząc niezbędną pomoc w ciężkich chwilach życia.

Jakże często obecnie odczuwamy brak takiej pomocy, takiej instytucji która w nagłej potrzebie udzielić mogłaby nam pożyczki, ratując w kłopotach, a często nawet od skrajnej nędzy.

Niezmiernie niskie, wprost głodowe płace niższych pracowników pocztowych powodują ogólne zubożenie i nędzę, wykluczając wszelką możliwość zaoszczędzenia pieniędzy na ciężką chwilę, a gdy zdarzy się jakiś wypadek i związane z tem nadzwyczajne wydatki, sytuacja nieraz staje się bez wyjścia.

Korzystanie w takich wypadkach z zaliczek na przyszłe pobory, dla pewnej kategorji pracowników jest niedostępne, a i dla innych nastręcza trudności, czynione przez władze w poszczególnych urzędach. Często zdarza się, że członkowie zwracają się w takich wypadkach o pomoc do Zarządu Koła lub do Zarządu Głównego.

Ponieważ jednak Związek niema pieniędzy przeznaczonych na cele udzielania pożyczek członkom, tak Zarządy kół jak i Zarząd Główny nie są w stanie udzielić wydatniejszej pomocy członkowi, nawet w tych wypadkach gdy natychmiastowa pomoc jest konieczna.

W tych warunkach powołanie kas Samopomocy Koleżeńskiej, któreby miały za zadanie przedewszystkiem ratować członków w razie istotnej potrzeby staje się dla nas oczywistą i palącą koniecznością, nabierającą szczególnie ważnego znaczenia w naszych szeregach — niższych pracowników pocztowych, źle wynagradzanych i pozbawionych dotychczas tej pomocy. Dlatego przy każdym kole naszego Związku powinna powstać Kasa Samopomocy Koleżeńskiej.

K. M. TORUŃ.

Dnia 20 października r. b. odbyło się walne zebranie K. M. Toruń.

Na przewodniczącego wybrano kol. Chmarę Wiktora, wiceprezesa Zarządu Głównego, który został wydelegowany z ramienia Wydz. Wyk., na zastępcę wybrano kol. Balewskiego, na sekretarza kol. Julkowskiego.

Po szczegółowem sprawozdaniu poszczególnych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, nastąpiła dyskusja w której zabierali głos kol. Drygalski, Kawicki i Bądzielewski. Po dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi za wzorową pracę i gospodarkę jednogłośnie absolutorjum.

Do nowego Zarządu wybrano: kol.: Neuman prezes, Maksymiljan Zieliński sekretarz, Antoni Żurawski skarbnik, Jan Kańduła wiceprezes, Kazimierz Rogacki zastępca sekretarza. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Wilczewski, Cybulski i Zakrzewski, zastępcy: Bieniek i Dąbrowski.

Sztandarowemi zostali wybrani kol.: Kaźmierkiewicz, Wiśniewski i Majewski.

Po uskutecznieniu wyborów, wice-prezes Zarządu Głównego kol. Chmara wygłosił referat, po którym nastąpiła dyskusja i wolne głosy.

O godz. 2 m. 35 zebranie zakończono. Stan Kasy K. M. Toruń przedstawia się następująco: dochód 880.15 zł., rozchód 600 zł. saldo 280.15 zł.

Lista ofiarodawców,

którzy złożyli książki dla tworzącej się bibljoteki przy Kole Miejscowym Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Łodzi.

1. Łukasik Antoni . . . . . . 22 książki
2. Pallandr Jadwiga . . . . . . 5 „
3. Zaręba Ignacy . . . . 4 „
4. Fabiszewski Józef . . . . . 10 „
5. Rzepa Antoni . . . . 13 „
6. Tomaszewski Józef . . . . . 55 „

Za złożone książki ofiarodawcom Komitet Organizacyjny Bibljoteki składa serdeczne podziękowanie.

Niema ani jednego kolegi, któryby nie posiadał książek, niechaj jedną chociaż ofiaruje do bibljoteki, a w taki sposób zbierze się moc książek i da możność Zarządowi otworzyć własną bibljotekę Związku, której brak daje się nam wszystkim odczuwać.

Wszyscy ci koledzy, którzy złożą książki na rzecz powyższej bibljoteki i ci którzy przyczynią się do jej powstania będą umieszczeni w Złotej Księdze Pamiątkowej.

Książki można składać u kolegów: Fabiszewskiego Józefa, Zaręby Ignacego, Szałka Adama, Kołby Jana i Walczyka Bolesława, oraz w sekretarjacie Związku, we wtorki i piątki od godz. 7 do 9 wiecz.

Komitet Organizujący Bibljotekę przy Kole Miejscowym Związku Niższych Pracowników P. T. i T. w Łodzi.

Przewodniczący:
(—) Pallandr St.

K. M. NOWA WIEŚ.

W niedzielę dnia 21 października rb. odbyło się doroczne zebranie K. M. Nowa Wieś w lokalu p. Śmiatka w Nowym Bytoniu przy udziale 30 członków oraz sekretarza Okręgowego kol. Buszki. O godz. 15 zagaił zebranie wice-prezes kol. Wilk. Po przeczytaniu protokułu oraz porządku obrad przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania, w skład którego weszli: kol. Liszka jako marszałek, kol. Przybycin jako sekretarz, kol. Lesz jako ławnik. Następnie ustępujący zarząd zdał sprawozdanie z działalności, nad którym wywiązała się dyskusja. W toku dyskusji członkowie z zadowoleniem podkreślali pożyteczną działalność ustępującego Zarządu, poczem udzielono mu jednogłośnie absolutorjum. Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli: kol. Kuśniesz jako prezes, Liszka jako wice-prezes, Kulig jako sekretarz, zastępca Przybycin, Miska jako skarbnik poraz trzeci. Rewizorzy kasy kol.: Borek i Nawrat. Ławnicy kol.: Morcok i Lesz. Po wyborze zabrał głos sekretarz Zarządu Okręgowego i wygłosił obszerny referat o działalności Zarządu Okręgowego. Po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zakończono o godz. 20-ej.

KOŁO MIEJSCOWE GNIEZNO.

Dnia 11 listopada 1928 r. odbyło się roczne Walne Zebranie Koła Miejscowego w Gnieźnie. Zebranie zagaił prezes kol. Wachowiak i odczytał porządek obrad. Na przewodniczącego powołano kol. Dutkiewicza.

Nastąpiło sprawozdanie Zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika i d) rewizorów kasy. W dyskusji nad sprawozdaniem udzielono głosu prezesowi Okręgowemu kol. Urbaniakowi, który wnioskuje ze sprawozdania Zarządu, że Koło Miejscowe pracuje oszczędnie i wzorowo. Jako dowód przytacza powiększenie się liczby członków o 100%. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes kol. Wachowiak Czesław, wiceprezes kol. Ignaszek Józef, sekretarz kol. Szymański Stanisław, zastępca sekretarza kol. Chlebanowski Michał, skarbnik kol. Witkowski Stanisław, Komisja rewizyjna: kol.: Barylski Józef, Cieślewicz Stanisław i Tomaszewski Kazimierz, ławnicy: Kusy Wincenty i Garstka Józef. W wolnych głosach zabrał głos kol. Barylski i omówił sprawy służbowe niższych pracowników w porównaniu z urzędnikami. Przy końcu prezes Okręgowy kol. Urbaniak wygłosił jednogodzinny referat, który członkowie wysłuchali do końca z wielkiem zainteresowaniem i cierpliwością. Po trzech godzinnych obradach prezes kol. Wachowiak zamknął zebranie.

K. M. ZŁOCZÓW.

Dnia 28 listopada 1928 r. odbyło się roczne walne zebranie K. M. Złoczów, które zagaił prezes Koła kol. Antoni Juzwiszyn. Na przewodniczącego powołano kol. Jana Sochackiego, na sekretarza kol. Józefa Mazura.

Sprawozdanie z działalności Koła złożył prezes Juzwiszyn. wyjaśniając dokładnie kolegom jaką ciężką pracę miał Zarząd Główny Związku, nim wypracował polepszenie bytu niższych prac. poczt. t. j. przeszeregowanie do wyższych grup, urlopy i t. d., zwracając kolegom uwagę, by nigdy nie tylko nie opuszczali szeregów swego Związku, lecz jeszcze przyciągali innych kolegów, którzy do organizacji naszej jeszcze nie należą.

Po sprawozdaniu, ustępującemu Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli: prezes kol. Jan Sochacki, sekretarz kol. Józef Mazur, skarbnik kol. Romaniuk. Nowy Zarząd podziękował zebranym kolegom za zaufanie, poczem zebranie zakończono.

K. M. ZAKOPANE.

Dnia 2 grudnia odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Koła, na które przybył prezes Zarządu Głównego kol. Kiszka, zdając obszerne sprawozdanie z prac Zarządu Głównego w kierunku poprawy bytu, oraz rozwoju naszej organizacji. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol.: Fretek — prezes Koła, Jastrzębski — sekr. okręgowy z Krakowa, Pawłowski i t. d.

Wszyscy mówcy udawodniali konieczność istnienia samodzielnej organizacji Niższych Prac. Poczt T. i T., do której powinni wszyscy niżsi pracownicy należeć. Zebrani potępiali szkodliwą robotę czterech kolegów, którzy zostali z zarządu Koła usunięci za złą gospodarkę, a obecnie poszli do zrzeszenia by mieć obronę. Niewiele im to jednak pomoże gdyż zebrani domagają się od Zarządu Głównego szczegółowego zbadania ksiąg kasowych i pociągnięcia winnych do sądowej odpowiedzialności.

K. M. KAMIEŃ POMORSKI.

Dnia 3-go listopada 1928 r. odbyło się zebranie z następującym porządkiem dziennym.

1) Zagajenie 2) Sprawozdanie kol. Rocławskiego z zebrania pokongresowego w Chojnicach 3) Przeczytanie nadesłanych okólników 4) Uchwalenie rezolucji 5) Wolne głosy 6) Zakończenie.

Po przyjęciu porządku obrad prezes kol. Kuligowski zaznaczył w jakim celu zostało zwołane zebranie, wyjaśnił sprawy organizacyjne tutejszego Koła i zaznaczył, że każdy z kolegów winien należeć do swej organizacji gdyż w niej tylko znajdzie należytą opiekę.

W punkcie drugim kol. Rocławski przedstawił krótko sprawę z zebrania **pokongresowego w Chojnicach.**

Następnie przeczytano nadesłane okólniki, poczem uchwalono rezolucję, domagającą się zniesienia **opłat za karty** porady lekarskiej i wydania **peleryn** wszystkim pracownikom także **nieetatowym.**

Każdy członek Związku powinien żądać 1-go każdego miesiąca od Zarządu swojego Koła egzempl. „Naszej Poczty”. „Nasza Poczta” wychodzi regularnie 1-go każdego miesiąca.

W wolnych głosach przemawiał kol. Kędziora i żądał interwencji zarządu Koła u p. naczelnika w sprawie planu służby który zaginął a nowy nie został do tego czasu sporządzony.

Po krótkiej przemowie kolegi prezesa zachęcającej do dalszej i gorliwej pracy dla dobra związku, zebranie zakończono o godz. 20 minut 30.

K. M. WRZEŚNIA.

W dniu 3 grudnia br. odbyło się nadzwyczajne zebranie K. M. Września na którym uchwalona została rezolucja następującej treści:

Domagamy się wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za czas od 1/I 1928 roku i zrównania go dla ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej na równi z innemi dzielnicami Polski.

Zgromadzeni stwierdzają, że uposażenia pracowników pocztowo-telegraficznych, a w szczególności niższych pracowników są najniższe z pośród wszystkich resortów służby państwowej, wobec czego zgromadzeni domagają się zrównania ich stopni służbowych i poborów na równi z pracownikami kolejowemi.

Domagamy się aby Zarząd Główny poczynił wszelkie kroki, by projekt podwyżki komornego nie był uchwalony, ponieważ podwyższenie stawki komornego odbije się najwięcej na niższych pracownikach państwowych a w szczególności na niższych pracownikach pocztowych.

K. M. SWARZĘDŹ.

Dnia 8 grudnia 1928 r. odbyło się plenarne zebranie tutejszego koła, które uchwaliło poniższą rezolucję:

Zgromadzeni stwierdzają, że uposażenia niższych pracowników pocztowo-telegraficznych są najniższe z pośród wszystkich resortów służby państwowej, wobec czego zgromadzeni domagają się zrównanie ich stopni służbowych i poborów narówni z pracownikami kolejowymi.

Domagamy się wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za czas od 1 stycznia 1928 r. i zrównania go dla ziem zachodnich Rzecz. Polskiej narówni z innemi dzielnicami Polski.

Zaślubiny.

Dnia 14 listopada 1928 r. w kościele parafialnym w Damasławku odbył się ślub kol. Stanisława Nawrockiego, członka tegoż Koła z p. Józefą Rogalińską.

Dnia 12 listopada b. r. w Lichnowach, powiatu Chojnickiego odbył się ślub panny Wandy Szczepańskiej z p. Leonem Małkiem, listonoszem.

Młodym parom na nowej drodze życia
Szczęść Boże!

A wtedy kark ukręcim złu!

Nie patrzcie, że mówią o nas tak źle,
Opatrznie, podle, marnie,
My z wrogów naszych śmiejem się—
I żniwo swoje garniem.

Wszak w złości ich tchnie
Nienawiści zaród cały,
A dla nas jak w zimowym twardym śnie
Tkwią wiosny przyszłej chwały.

Gdy dobro kolego ujrzysz tam lub tu—
Rozdmuchaj je w ognisko,
A wtedy kark ukręcim złu...
Swietlane jutro blisko

J. Rykaczewski
Płock

Nekrologja.

Dnia 27 listopada 1928 r. zmarł gorliwy członek K. M. Kępno, ś. p. kol. Gierak Franciszek, rewizor Kasy tegoż Koła.

Dnia 7.XI 1928 r. zmarł wzorowy i gorliwy członek K. M. Częstochowa, ś. p. kol. Irla Wojciech, w 43 roku życia.

Cześć Ich Pamięci!

Medale pamiątkowe

Prawo otrzymania medalu za wojnę służy tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 r. do 18 marca 1921 r. conajmniej przez 3 miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych w polu, względnie ochotnikom którzy na wezwanie Rady Obrony Państwa z dn. 3. VII. 1920 r. pełnili służbę w polu przez 2 miesiące, lub współdziałali z wojskiem w kraju w zabezpieczeniu mienia wojskowego i t. d. Medal powyższy wpisywać będzie do książeczek (na osobiste zgłoszenie petenta) właściwe P. K. U. Powyższy medal mogą nabyć wszyscy na własny koszt w cenie 4 zł.

Medal 10-ciolecia mogą na własny koszt w cenie 4 zł. nabyć ci wszyscy, którzy pełnili nienagannie służbę państw. od dn. 11. XI. 1918 r. — do dn. 11. XI. 1928 r. i ci którzy pełnili przynajmniej przez 5 lat służbę państwową.

Siła organizacji leży w solidarności i popieraniu wysiłków i pracy Zarządu!

Wydawca: Zw. Niższych Prac. Poczt, Telegraf. i Tel. Redaktor odpow.: Stanisław Kiszka. Warszawa.

Druk. St. Szulc i S-ka. Warszawa, Al. Jerozolimska 65, tel. 503-91.